Rok III[ci]. Nr. 43.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę dwudziestą trzecią po Zielonych świątkach*, dnia 27. Paźdz. 1839.

Religia.

O sakramencie kapłaństwa.

Wiadomo wam, kochani Bracia! że Pan Iezus, iak tylko miał zacząć opowiadać boską swoię naukę, zaraz powołał do siebie dwunastu mężów, którzyby ciągle przy iego zostaiąc boku, naocznymi byli świadkami i nauk, iakie ogłaszał, i cudów, iakie czynił. Tych dwunastu uczniów swoich nazwał Apostołami, po naszemu Posłańcami, bo ich późniéy miał wyprawić na cały świat, aby w iego imieniu opowiadali wszystkim ludziom, co sami widzieli i słyszeli. „Dana mi iest wszystka władza na niebie i na ziemi,“ rzekł do nich Zbawiciel; „idąc tedy nauczaycie wszystkie narody, chrzcąc ie w imie Oyca, i Syna, i Ducha świętego: nauczaiąc ie chować wszystko, com wam kolwiek przykazał.“ Posełaiąc ich zaś na cały świat ku rozszerzaniu wiary świętéy, zlał na nich całą moc swoię, iaką sam od Oyca przedwiecznego był odebrał, a to się stało tego samego dnia, w którym był zmartwychwstał. Święty Ian Ewangelista tak nam to opisuie: „Gdy tedy był wieczór dnia onego pierwszego Szabbatów, a drzwi były zamknione, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla boiaźni Żydów, przyszedł Iezus i stanął w pośrodku i rzekł im: pokóy wam. A to rzekłszy ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, uyrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: „pokóy wam. Iako mnie posłał Oyciec, i ia was posełam.“ Żeby zaś nie wyszli iako ludzie słabi, bez żadnego duchownego znaczenia i mocy, powiedziawszy więc przytoczone słowa do nich, tchnął na nie i rzekł im: „weźmicie Ducha świętego; których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.“ To szczególne poselstwo, tę moc samym tylko powierzył Apostołom, stanowiąc ich na czele wszystkich wiernych iako nauczycieli i pasterzy, do nich bowiem był powiedział: „cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.“ Odłączył więc Iezus Chrystus Apostołów od innych wiernych, i włożył na nich obowiązki, iakich na innych wiernych nie włożył. Oni też posłuszni powołaniu Chrystusa, opowiadali po całéy ziemi żydowskiéy Ewangelią świętą, a gdy Żydzi trwali w swoim uporze i zaślepieniu, przenieśli się Apostołowie do innych narodów, aby ie uczynić uczestnikami królestwa niebieskiego. Szli tedy na cały świat, nauczali, chrzcili i zachęcali do zachowania

tego wszystkiego, co im Zbawiciel przykazał, udzielaiąc nawróconym wszelkich łask, iakie Tenże Iezus Chrystus pod znakami Sakramentów świętych złożył w swoim Kościele i iakie im rozdawać zalecił. — Na iedném i tém samém mieyscu długo Apostołowie zostawać i bawić nie mogli, bo wiele ieszcze przed nimi roli odłogiem leżało, a pragnęli iéy iak naywięcéy uprawić. Maiąc więc opuścić to lub owo mieysce, obierali dla wiernych przełożonych, swoich zastępców i następców, i na nich zlewali tę samą moc, iaką sami odebrali byli od Iezusa Chrystusa, i tych nazywali Biskupami. Ci znowu Biskupi ku swoiéy pomocy wybierali sobie innych i udzielali im władzę opowiadania słowa bożego i sprawowania Sakramentów i nazywali ich Starszemi, Księżmi, Kapłanami. Ale i sami Apostołowie nie tylko Biskupów ale i Kapłanów obierali i poświęcali, bo tak Pismo święte mówi o Pawle i Barnabaszu, że gdy wrócili do miast, Listry, Ikonium i Antyochii, utwierdzaiąc uczniów serca i napominaiąc, aby trwali w wierze, a iż przez wiele ucisków trzeba nam wniśdź do Królestwa bożego, postanowili im Kapłanów w każdym Kościele i modlili się z poszczeniem, polecili ie Panu, w którego uwierzyli.“ — Trudne, ach bardzo trudne do wypełniania są obowiązki kapłańskie: wiedział to Pan Iezus, dla tego stan ten wyniósł do godności Sakramentu, i przez ten Sakrament kapłaństwa udziela przyymuiącym go łaski do godnego opowiadania słowa bożego, sprawowania Sakramentów i do prowadzenia życia przykładnego, według przepisów Ewangelii świętéy. Że przez przyięcie Sakramentu kapłaństwa, dostępuie się szczególnéy łaski boskiéy, przekonywamy się z listów świętego Pawła pisanych do Tymoteusza, którego tenże Apostoł Biskupem w Efezie był postanowił, a w których o onéy łasce tak mówi: „Nie zaniedbyway łaski, która iest w tobie, którać dana iest przez prorokowanie, z kładzeniem rąk kapłaństwa. O tém rozmyślay, w tém się obieray, aby przystęp twóy był wszystkim iawny. Pilnuy samego siebie i nauki, trway w nich. Bo to czyniąc i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchaią. — Dla któréy przyczyny napominam cię, abyś wzniecał łaskę bożą, która iest w tobie przez włożenie rąk moich.“ — Sakrament ten udzielali Apostołowie przez kładzenie rąk wśród modlitw i postów, o czém nas Pismo święte naucza. W dzieiach bowiem apostolskich o poświęceniu Barnabasza i Pawła tak czytamy: „A gdy oni ofiarę czynili Panu i pościli, rzekł Duch święty: odłączcie mi Szawła (Pawła) i Barnabasza ku sprawie, do któréyem ich wziął. Tedy poszcząc i modląc się, i włożywszy na nie ręce, odprawili ie.“ I po dziś dzień Biskupi, iako prawi następcy Apostołów, udzielaią ten Sakrament wśród postu i modlitw przez kładzenie rąk tym, co się do stanu duchownego zabrali, bo sami tylko Biskupi mogą udzielać ten Sakrament. Przyimuiący zaś ten Sakrament powinien bydź iuż Chrześcianinem, bez grzechu, i bierzmowanym. Sakrament kapłaństwa zostawia na duszy znak niezmazany, dla tego raz tylko może bydź przyięty.

Szanuymy tedy Bracia Biskupów i Kapłanów, bo oni są szafarzami łask, iakie nam Zbawiciel przez mękę i śmierć swoię wysłużył. Oni nam przewodniczą na drodze zbawienia, ich więc li tylko słuchaymy, a słuchaymy, w rzeczach, które się tyczą Religii, bo oni sami tylko

do tego są powołani, a niepowołani od ludzi, ale od Boga. Oni są naczelnikami Kościoła, a powiedział Chrystus: „Kto nie słucha Kościoła, niechci będzie iako iawnogrześnik lub poganin.“

Wspomnienie o ś. p. JXiędzu Kasprze Dominikowskim, byłym Proboszczu XX. Filippinów w Gostyniu.

Przeieżdżaiąc około środka Października b. r. przez Gostyń, stanąwszy na popasie w oberzy polskiéy na targowisku, spostrzegłem kilkunastu ludzi stoiących razem; ieden z nich w kapocie brunatnéy z potrzebami, w baraniéy czapce, z siwym zawieśistym wąsem, opowiadał coś pilnie go słuchaiącym, a otarłszy łzą zroszoną powiekę: „zmówmy teraz, rzekł z westchnieniem, paciorek za duszę ś. p. Xiędza Kaspra; nietylko to miasto nasze go opłakuie i przez długi czas opłakiwać będzie, ale wszyscy co go tylko znali.“ Na słowa te, z uczuciem wielkiém wymówione, zbliżyłem się do rozczulonego staruszka, i pochwaliwszy Pana Boga, zapytałem, o iakim Xiędzu Kasprze mówi. Skromnie odpowiedział, uchyliwszy czapki Maciéy Kosibrzoza (tak się bowiem mieszczanin wspomniony nazywał) — to Pan niewiesz, co za smutek u nas panuie. Oto dziś pogrzeb byłego Proboszcza XX. Filippinów, JX. Kaspra Dominikowskiego, prawego Kapłana i troskliwego dusz ludzkich pasterza. Umarł nasz Dobrodziéy, kiedyśmy myśleli, że właśnie teraz dla nas żyć cały zacznie. Pan Bóg go powołał do siebie — boć niesłyszałem nigdy człowieka, któryby źle o nim mówił kiedykolwiek. Wielebym Panu musiał powiadać o cnotliwym i szanownym tym Kapłanie.“ Tutay rzewne łzy począł ocierać z lic swych Kosibrzoza; niechciałem mu serca rozdzierać; a widząc idących wielu ludzi do wspaniałego Kościoła na górze świętéy, udałem się za nimi do niego.

Smutne, żałobne pienia kilku Kapłanów wznosiły się do niebios, żebrząc o miłosierdzie dla zmarłego. Kilku obywateli z okolicy, gromada ludu z miasta i ze wśi okolicznych, modliła się pobożnie; na twarzach wszystkich malował się smutek głęboki. Gdy się nabożeństwo skończyło, wyszedłem z Kościoła z innymi: koło mnie szedł Xiądz poważny, odmawiaiąc ieszcze pacierze. Gdy ie zakończył, zbliżyłem się do niego z uszanowaniem, prosząc, aby mi coś bliższego o nieboszczyku powiedział.

X. Proboszcz tak zaczął: „Śmierć, wydzieraiąc mi w ś. p. nieboszczyku towarzysza szkólnego, nietylko moie zakrwawiła serce, ale zadała głęboki cios Kongregracyi, zasmuciła wszystkich czcicieli Religii i bogoboyności. Całe życie ś. p. X. Kaspra spędzone w cichości, skromne, łagodne, tém mocniéy porywa i zachwyca każdego, im się kto iemu bliżéy przypatrzy, im dokładniéy ie pozna i oceni. Urodził się nieboszczyk w Mieyskiéy Górce r. 1781., wychowany w domu wuia swego, plebana w Dłużynie, nauczył się wcześnie być cnotliwym i pobożnym. Do szkół chodził w Rydzynie u XX. Piiarów, gdzie się odznaczał pilnością i dobrymi obyczaiami, tak, iż po ukończeniu szkół, zastępował przez lat kilka Professora geografii i historyi, maiąc pod dozorem swoim młodzieńców nayznamienitszych rodzin Wielkopolski. Lecz pragnąc oddalony od zgiełku świata, w zaciszu poświęcić

się naukom i obowiązkom stanu duchownego, wstąpił r. 1804. do zgromadzenia XX. Filippinów w Gostyniu. W r. 1806. wyświęcony został na Kapłana: w pierwszych zaraz latach nowego swego zawodu wsławił się gorliwém głoszeniem prawd boskich. W r. 1815. włożyło na niego Zgromadzenie uciążliwy obowiązek Sekretarza, a w r. 1827. obrało go iednomyślnie Proboszczem swoim, który to urząd sprawował ś. p. nieboszczyk z właściwą sobie sumiennością i poświęceniem. Nigdy Zgromadzenie niebyło w świetnieyszym stanie, iak za iego rządów, — braterska miłość, życie prawdziwie duchowne, były skutkiem powagi i przykładu ś. p. nieboszczyka. Zasługi iego poznał i nagrodził czcigodny nasz Arcypasterz, zaszczyciwszy go godnością Cenzora ksiąg duchownych i Examinatora prosynodalnego. Niezmordowany w pracy, nikomu niedał się przewyższyć, pierwszy zawsze w konfessyonale, nayczęściéy głosił słowo boże. Nauczał on braci swoich, co mieli czynić, lecz i sam czynił pierwszy, czego nauczał. Nigdy, żaden zakonnik nieprzestrzegał ściśléy nad niego, rozsądnéy i wyrozumiałéy karności. Oglądaj WPan wspaniały Kościół XX. Filippinów; za iego to staraniem on do tego porządku, w iakim go dzisiay widzisz, został przyprowadzonym, — lecz daleko on więcéy dobrego czynił w cichości, niepostrzeżony od nikogo, wszędzie, gdzie tylko był kto cierpiący, tam spieszył z pomocą i ratunkiem i pociechą.

W ostatnim czasie, przeczuwaiąc nieiako bliski zgon swój, złożył urząd Proboszcza w ręce Zgromadzenia, pragnąc się poświęcić w zaciszu naukom i dziełom pobożnym. Lecz zmartwienia liczne, przyczyny cierpień ciała, tak go osłabiły, iż w kilkunastu tygodniach zupełnie się zmienił, i o niczém iuż innem niemówił, iak tylko o śmierci. Widział zbliżenie się swoie do kresu życia: tutay ieszcze pokazał braciom, iak umierać należy, bo zwoławszy wszystkich do siebie, czule do nich przemówił i w miłości się pożegnał, a umieraiąc w Panu, poszedł po nagrodę, zgotowaną sprawiedliwym. Niemasz WPan, kończył Kapłan, w tym krótkim rysie życia bohatérskich i zadziwiaiących czynów, lecz masz obraz życia męża, co żył duchem bożym dla dobra ludzi, braci swoich. Idź WPan, spytay się ubogich Gostynia i okolicy, spytay się tych, co dziś wraz ze mną łzy leią nad grobem nieboszczyka, a powtórzą Ci słowa moie."

Szanowny Kapłan, skończywszy opowiadanie, wielce był wzruszony; wziąłem go pod rękę z uszanowaniem i poprowadziłem do poiazdu, który iuż stał gotów do drogi.

*X.

Wspomnienie to o ś. p. JX. Dominikowskim, tém chętniéy umieściliśmy, bośmy ś. p. nieboszczykowi wdzięczność naszę winni, ponieważ przez cały przeciąg istnienia *Szkółki niedzielnéy*, był iéy Cenzorem. — Pokóy i cześć popiołom iego!

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. F. Borowicz.)